Nr. 264. Dnia 23 Listopada. NIEDZIELA. d. 11 (23) Listopada 1884 r.

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . rs. 9 k. —
Półrocznie . . . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . . „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:

Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz

Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.

Stałe 8 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: *N. 25 po Św.* Klemensa Pap. Męcz.
Jutro; Jana od Krzyża Wyz.
Wschód słońca o godz. 7 m. 36. Zachód o godz. 3 m. 57.
Długość dnia godz. 8 m. 18. Ubyło dnia godz. 8 m. 24.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Cegielniana Nr. 271/b.
ADRES TELEGRAFICZNY:
KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

NADPRODUKCYA I CŁA ZBOŻOWE.

Błędne pojmowanie praw ekonomicznych, szczególniej jeżeli takowe bezpośrednio sprzyjają interesom pewnych warstw szerzą się jak epidemie i zjednywają sobie licznych wyznawców. Do rzędu takich pojęć w pierwszym rzędzie zaliczyć należy cło na zboże, które, stawiając pozornie na nogi rolnictwo, tamuje rozwój przemysłu. Wobec ogólnej tendencyi oclenia zboża, tendencyi popieranej przez sfery rządzące tak w Francyi jak i w Niemczech, nie bez interesu będą uwagi, jakie z tego powodu przytacza znany ekonomista francuzki Maurycy Block.

Maurycy Block w artykule, który tu treściwie podajemy, szczegółowo rozbiera skutki, jakie cło nałożone na zboże wprowadzane do Niemiec wywrze na przemysł tego kraju. Niemcy przez długi czas zajmowały pod względem przemysłu stanowisko drugo a nawet trzeciorzędne.

W ciągu ostatnich lat dwudziestu, dzięki licznie rozrzuconym szkołom fachowym, dzięki wrodzonej zabiegliwości, dzięki zresztą przyjaźnym wypadkom politycznym, przemysł niemiecki uczynił olbrzymie postępy i dziś bodaj czy nie przodujące miejsce zajmuje. Obecnie produkcya państwa niemieckiego nietylko, że pokrywa potrzeby krajowe, lecz nawet zalewa rynki zagraniczne, walcząc skutecznie nizkością cen z produktami Francyi i Anglii. Taniość — oto dewiza przemysłu niemieckiego, którą zachować musi pod groźbą utraty bytu.

Cena produktów stoi w ścisłym i nierozerwalnym związku z ceną najmu robotnika, ta ostatnia znów zależną jest prawie wyłącznie od drożyzny środków wyżywienia.

Najem robotnika w Niemczech jest tańszym niż w Anglii lub Francyi to fakt powszechnie znany i nieulegający najmniejszej wątpliwości. Nizka zapłata robotnika ma tu za przyczynę taniość artykułów spożywczych i małe wymagania klasy roboczej niemieckiej.

Nieznaczne cła zbożowe, jakie dotychczas w Niemczech istnieją, nie wpływają na podrożenie cen chleba i dlatego też rolnicy niemieccy znajdujący się w krytycznem położeniu, nalegają na rząd o podwyższenie cła na zboże do takiego stopnia, aby podwyżka ta nie pozostała bez wpływu na cenę chleba. Rolnicy niemieccy zapominają o tem, że z wrostem cen chleba zdrożeją i siły robocze, a temsamem i cena produktów fabrycznych stanie się wyższą, w skutek czego przemysł niemiecki silnie ucierpieć może. Konkurencya jest walką cen, a taniość zwycięża. Jeżeli produkty niemieckie zdrożeją, to mogą narazić się na zupełne wyparcie z rynków zagranicznych i zmuszone będą pokrywać tylko potrzeby krajowe.

W razie obłożenia wysokim cłem zboża importowanego do Niemiec, przemysł niemiecki musi się pożegnać z myślą skutecznej konkurencyi na rynkach leżących poza obrębem kraju i poprzestać na zaspakajaniu potrzeb krajowych, które nigdy nie wzrastają w tymsamym stosunku co i produkcya danego kraju. Produkcya miejscowa z natury rzeczy nie może ograniczyć się do wytwarzenia ilości towarów ściśle koniecznej do zaspakajania zapotrzebowań miejscowych. Byłoby to możliwem tylko w tym razie, gdyby liczba fabryk i ich produkcya była ograniczoną i ściśle z góry oznaczoną. Otóż rzecz podobna nigdzie niema i nie miała miejsca; konkurencya wewnętrzna istnieje, producenci walczą z sobą na rynkach krajowych i każdy z nich stara się jaknajwięcej wyrabiać, aby zarabiając mało na jednostce wagi lub miary, pokryć swe koszty ogólną ilością wyrobionego towaru. Z tych to wyżej wymienionych powodów produkcya krajowa zawsze przekracza potrzeby miejscowe i zmuszoną jest szukać zbytu dla swych wyrobów na rynkach zagranicznych.

Zresztą zbyt poza granicami kraju ma swe błogie skutki, gdyż daje chleb i zatrudnienie setkom tysięcy robotników.

Wszędzie panująca przewyżka produkcyi krajowej ponad zapotrzebowaniem miejscowem sprawiła, iż prawie wszystkie kraje część swych wyrobów muszą zbywać na rynkach międzynarodowych.

I tu więc w końcu musiało powstać przepełnienie, co się też już dzisiaj daje zauważyć. Pomimo teoryi, która twierdzi, iż dopóty niema nadprodukcyi, dopóki są jeszcze ludzie będący w stanie kupować, rzeczywistość zupełnie co innego wykazuje strasząc widmem ogólnej nadprodukcyi. Co się tyczy Niemiec, to przeglądając sprawozdania izb handlowych i przeróżnych stowarzyszeń przemysłowych śmiało możemy wysnuć wniosek, iż w wielu gałęziach fabrykacyi tego kraju poczyna przejawiać się nadmiar.

Na wiosnę bieżącego roku sejm handlowy, a właściwie mówiąc, delegowani izb handlowych i kilku stowarzyszeń przemysłowych odbyli posiedzenie w gmachu ratuszowym Berlina. Minister handlu, zagajając posiedzenie, najprzód unosił się nad rozwojem przemysłu niemieckiego i w końcu wyraził nadzieję, iż takowy zdoła uchronić się od nadprodukcyi i jej szkodliwych skutków.

Żałować należy, iż minister niemiecki nie podał środków, jakie najskuteczniej temu złemu zaradzić są w stanie. Znanem jest, iż w przypadkach nadmiaru towarów, fabrykanci dobrowolnie godzili się co do ilości nadal wytwarzać się mających produków; sposób ten na pozór łatwy i prosty w praktyce przedstawia nieprzezwyciężone przeszkody i możliwym jest tylko dla wielkich przemysłowców dostawiających naraz znaczne ilości towaru.

Dalej idąc, posłuchajmy co mówi sprawozdanie zgromadzenia kupców berlińskich. Raport ten użala się, iż powodzenia lat poprzednich nadmiernie rozwinęły ducha przedsiębierstw, a rezultaty nie uwieńczyły należycie pomienionych trudów. Jakkolwiek, mówi sprawozdanie, zapotrzebowanie krajowe nie zmalało, zbyt na rynkach międzynarodowych coraz jest trudniejszym a spadek cen dotkliwie uczuwać się daje.

Raport złożony przez izbę handlową lipską przedstawia również kilka rzeczy godnych zastanowienia. Zaznaczając, iż wysłano z Lipska zagranicę wiele towaru, który wskutek nizkich cen dał fabrykantom nadzwyczaj małe zyski, sprawozdanie izby handlowej lipskiej przechodzi do zbytu wewnętrznego, który z powodu wyjątkowej taniości artykułów spożywczych znacznie się podniósł. Nie poprzestając na tych ogólnikach, przyjrzyjmy się bliżej niektórym wielkim przemysłom.

W Niemczech istnieje stowarzyszenie fabrykantów żelaza i stali, które corocznie ogłasza swe sprawozdanie. Stowarzyszenie to obecnie liczy 370 członków i zatrudnia 235,000 robotników. Kapitał tak stały jak i obrotowy towarzystwa, o którem mowa, wynosi w przybliżeniu 1,312,000,000 franków. 78 kopalń żelaza, 227 wielkich pieców, 57 fabryk blachy, 242 odlewnie, 36 fabryk gwoździ i łańcuchów, 110 fabryk maszyn, 23 fabryki wagonów, 5 fabryk budowy okrętów, 1 fabryka aparatów telegraficznych, 4 kopalnie miedzi, 38 kopalń węgla — stanowią własność pojedyńczych członków stowarzyszenia fabrykantów niemieckich żelaza i stali.

Według sprawozdania świeżo ogłoszonego, rok 1883 przedstawia się dobrze: Rosya zapowiedziała podwyższenie ceł na stal i żelazo i to było przyczyną, która na pewien czas wywołała gorączkowy ruch w tej gałęzi przemysłu. Skoro cła rosyjskie pozyskały moc obowiązującą, nastąpił ogromny zastój. W dodatku zaś przemysł angielski, który również dotkniętym został nałożeniem ceł na granicy rosyjskiej — począł zalewać rynki niemieckie. Fabrykanci niemieccy stawili czoło konkurencyi angielskiej, przyczem cła wchodowe były im znakomitą pomocą; jednakże nie zdołali uchronić się od spadku cen, tak, że często zbywano produkt za cenę wytworu.

Sprawozdanie stowarzyszenia przemysłowców niemieckich podaje szczegółowe dane za rok 1882 i 1883 w porównaniu z r. 1878. Oto cyfry, które najwymowniej przemawiają:

CHORE SERCE.

POWIEŚĆ

przez

MATYLDĘ SERAO.

Przełożył z włoskiego **Stanisław Kempowski.**

CZĘŚĆ CZWARTA.

I.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 253*).

Ślub, a następnie podróż, pobyt w Paryżu, pobyt w Neapolu, ciągłe bale, teatry, ciągła wrzawa, a przytem jej ojciec i Marceli uwzięli się, aby jej zakłócać spokój niepotrzebnemi pytaniami. Była zmuszoną tłumaczyć się, znosić sceny, omijać inne jeszcze gorsze... to mogło zmęczyć i wytrwalsze od niej natury. Dlatego też potrzebowała odpoczynku.

Wprawdzie w Sorrento życie światowe nie ustawało zupełnie — przycichało tylko. Sale w hotelu Tramontana i Stabia Hall w Castellamare rozbrzmiewały często dźwiękami balowej muzyki — ale na takie bale tancerki kładły krótkie muślinowe suknie i o północy już wracały do domu. Długie spacery, pieszo, konno, w powozie lub łódką, odbywały się w rannych godzinach, kiedy słońce nie przypiekało jeszcze. Na głównej ulicy Sorrento urządzono rodzaj *corso*, — należy przecież do dobrego tonu ukazywać się na nim rzadko. Panie nie miały stałego dnia przyjęcia. Życie wolniej płynąć się zdawało.

Swobodnie mogły oddychać tutaj płuca, zmęczone sztuczną atmosferą sal oświetlonych gazem, przejętych zapachem kwiatów obumarłych, perfum i gorączkowych oddechów. Zbytek w ubiorze zmniejszał się. Mając ośmnaście nowych sukien, dziesięć lub dwanaście kapeluszy, cztery parasolki, ze sześć wachlarzy i wreszcie stosowny dobór pantofelków i rękawiczek — każda z elegantek mogła przepędzić dwa miesiące w Sorrento, tem bardziej, że *savoir-vivre* pozwalał tutaj trzymać się na uboczu, jakby dla lepszego przygotowania się do zniesienia zimowych trudów. Kobiety lubią nawet znikać na pewien czas z koła swoich znajomych; ci znajomi wspominają o nieobecnych, tworzą różne przypuszczenia, pragną ich widoku, a kiedy ukażą się znowu, odmłodzone spoczynkiem, do dawnych uroków zda się przyłączać świeży jakiś, od poprzednich silniejszy.

Beatrice wiedziała też, że bez obrazy dla świata, w którym żyła, może przepędzić w ciszy i spokoju kilka letnich miesięcy. Nie używała morskich kąpieli, bo ich nie potrzebowała, nie brała też udziału w rannych spacerach. Przyjmowała mało osób; wesoła młodzież płci obojga zadecydowała bowiem, że nieznośnym jest nudny spokój, jaki panował w willi Sangiorgio.

Było ich tylko dwoje — Beatrice i Marceli; ostatni wiecznie poza domem, w Castellamare, Capri lub w której poblizkiej willi. Stary hrabia Sangiorgio wyjechał był do Kalabryi. Książę Maryan Rewertera przebywał w Viareggio, dokąd przyciągnęła go obecność margrabiny Monsardo.

Spokojny egoizm księżnej czuł się teraz w swoim żywiole. Cały dzień przepędzała tak, jak się jej podobało. Mogła żyć spokojnie, nikt nie przychodził jej drażnić. Używała swobody! Wszystko, oprócz niej samej, wydawało się jej obojętnem — a obojętność była cechą całego jej życia.

Wschód słońca w Sorrento należy do najpyszniejszych widoków, jakiemi nas natura obdarza, ale Beatrice nie wstawała wcale o świcie, aby się nim napawać, jakby to uczyniła na jej miejscu niejedna poetyczna dusza. Około dziewiątej rano dopiero dzwonkiem przyzywała służącą. Ubierała się pomału, z drobiazgową starannością wykończała swoję tualetę, zamieniając kilka słów z panną Joanną. Dyalog ten bywał mniejwięcej taki.

— Joanno, czy książę nie zostawił ci jakiego polecenia?

— Nie, ekscelencyo.

— Tem lepiej, widać nie zmienił na dzisiaj swoich zamiarów. Powiedz kucharzowi, aby tylko dla mnie przygotował śniadanie. Książę nie przyjdzie.

Albo też.

— Książę pan wyszedł dziś rano w towarzystwie hrabiów Normile i Ruffo. Polecił mi powiedzieć waszej ekscelencyi, że nie wie, o której godzinie powróci; prosi, aby na niego nie czekano ze śniadaniem.

— Dobrze. Powiedz o tem kucharzowi.

Potem księżna przechodziła do saloniku i tu czytała, albo haftowała. Książki, rozumie się, nie wzruszały jej; przecież uważała czytanie za przyjemne przepędzenie czasu. Lubiła także haftować, — po ukończeniu stuły dla kościoła Matki Boskiej Anielskiej zaczęła haftować obrus batystowy dla kościoła w Sorrento. W wyborze tych robót nie powodowała nią żarliwa pobożność — tylko dla siebie haftować nie chciała, znajdując bez trudu to, co jej było potrzebnem, a dla innych haftować podarki — wydawało się jej rzeczą zarówno sentymentalną, jak i mieszczańską.

Wokoło niej panowała urocza wiejska cisza. Przez otwarte okno wpadał do pokoju lekki powiew rannego powietrza; słońce nie dochodziło do niej przez przymknięte żaluzye. Czasem z parku dolatywał ją jakiś lekki szmer, czy szelest, — był to liść spadający z drzewa, śpiew dziecka, które boczną przechodziło drogą, lub stąpanie wierzchowca jej Nerona, którego przeprowadzał jeden ze stajennych. Beatrice nie widziała tego, ale się domyślała, odgadywała i to nieraz odrywało jej myśl od książki lub krosien. Tak schodziły jej dwie godziny. Czasami zjawiał się Marceli i szli razem na śniadanie.

Pewnego dnia, książę zastał ją z wzrokiem w dal utkwionym, z rękoma splecionemi na kolanach; była tak piękną, że Marceli przystanął zachwycony. Beatrice zarumieniła się pod wpływem jego wzroku. Odtąd postanowiła nie zamyślać się nigdy, szczególniej o tej porze, w której Marceli nadejść mógł niespodziewanie. Częściej jednak służący przychodził jej oznajmić, że śniadanie na stole. Siadała sama do stołu i jadła powoli, zapomijając nieraz o tem, że jest samą.

Raz przecież, odwracając głowę, dojrzała uśmiech na twarzy lokaja. Ten uśmiech nie podobał się jej. Pomiędzy służącymi krążyć musiały różne plotki... Po chwili jednak wzruszyła obojętnie ramionami i nie myślała więcej o tem. Chociażby nawet chciała — nie mogłaby wcale przeszkodzić plotkom.

(Dalszy ciąg nastąpi).

	Rok 1883 Tonny	Rok 1883 Marki	Rok 1882 Tonny	Rok 1882 Marki
Huta żelan.	8,736,426	38,994,135	8,248,864	39,067,020
„ miedz.	613,325	16,073,484	566,509	14,720,603
Żelazo lane	1,009,505	161,989,520	1,033,898	203,676,930
Żelazo kute	1,411,235	208,373,316	1,423,629	216,937,266
Miedź . .	17,931	24,376,868	16,235	22,618,252

Inna tablica daje porównanie z lat 1878 i 1882.

	Rok 1878	Rok 1882	Różnica
Ruda żelazna. . . .	5,462,055	8,263,254	+ 51,3%
Żelazo kute	1,193,445	1,586,153	+ 32,9%
Żelazo lane	489,151	1,074,806	+ 119,7%
Przedmioty z żelaza.	2,058,029	3,162,488	+ 54,1%

Oto liczba robotników znajdujących zatrudnienie:

	rok 1878	1882	Różnica
W kopalniach żelaza i . .	27,745	38,783	+ 39,8%
Przy wielkich piecach. .	16,202	23,015	+ 42,1%
W odlewniach	31,769	40,605	+ 27,8%
W kuźniach	45,695	57,190	+ 25,4%
Przy przeróbce żelaza lanego	14,562	27,974	+ 92,1%
Razem. . .	135,973	187,567	+ 37,9%

Widocznem jest z powyższych tablic, iż zapotrzebowanie krajowe nie szło równie pośpiesznym krokiem i że przemysł niemiecki wiele liczy na wywóz.

Przejdziemy teraz do innej, wielce ważnej gałęzi przemysłu, a mianowicie do wyrobów przędzalniczych i tkackich.

Pismo specyalne, nader starannie redagowane przez p. M. Hepnera z Görlitz dostarcza nam do badanego przedmiotu wiele ciekawych wskazówek. Wełna i jedwab znajdują łatwy odbyt, gdyż przywóz materyałów surowych jest prawie stały. Za to przemysł bawełniany przechodzi dotkliwy kryzys.

Podaż tkackich wyrobów przechodzi zapotrzebowanie, co jest nieomylnym dowodem nadprodukcyi. Fakt, który często w Anglii ma miejsce i tu się pojawia: ceny przędzy wzrosły przy jednoczesnym spadku ceny tkanin. P. M. Hepner stara się wyjaśnić przyczyny tej pozornej anomalii, uważając ją za wynik nierównego oclenia przędzy i tkanin. Zresztą przychyla się po części do zdania Ellison'a, które da się streścić w następujących słowach. Na założenie tkalni wymagalnym jest daleko mniejszy kapitał, niż na założenie przędzalni—wskutek czego wzrost fabryk tkackich jest daleko szybszym niż przędzalni. Wyprowadzając ogólny wniosek z tego, cośmy wyżej przytoczyli, da się już dzisiaj powiedzieć, iż przemysłowi niemieckiemu w niedalekiej przyszłości zagraża nadprodukcya i spadek cen.

Przy tych warunkach, które odsłaniają przyszłość wcale nie w różowych barwach, obłożenie cłem zboża importowanego do Niemiec, sprowadzając podrożenie głównego artykułu spożywczego, a temsamem i najmu robotnika—bezwątpienia zgubnie oddziała na dalsze losy przemysłu niemieckiego.

Sprawozdania targowe.

Z giełdy berlińskiej donoszą pod dniem 20 listopada. W dniu dzisiejszym przybrała giełda zrazu wyczekującą postawę, obiegały bowiem pogłoski, że w dzisiejszej mowie tronowej wygłoszony będzie nowy projekt podatku giełdowego. W rzeczywistości mowa tronowa nie zawierała żadnej wzmianki, z którejby można było wnosić o podobnym zamiarze rządu; projekt podatku giełdowego zeszedł z pola, prawdopodobnie nazawsze. Przygotowana do tego oddawna giełda przyjęła mowę tronową dosyć obojętnie, nie wywarły na nią również wrażenia liczne zapewnienia pokojowe, nikt bowiem nie żywi w chili obecnej żadnej obawy co do ukształtowania się stosunków politycznych.

Giełda petersburska w dniu 19 listopada. Przy nieznacznem osłabieniu kursu rubla na giełdzie berlińskiej, notowania na tutejszym rynku wekslowym nie uległy prawie żadnej zmianie. W nieznacznej bardzo ilości oddawano weksle na Londyn po $24^{27}/_{32}$ do $24^{7}/_{8}$, marki niemieckie po $211^{1}/_{2}$, franki po 261. Na rynku papierów publicznych usposobienie osłabło trochę. Pożyczki premiowe przeważały w podaży po $220^{1}/_{4}$ i $208^{1}/_{2}$ za odpowiednie emisye. Pożyczki wschodnie ofiarowano po 95; obligacye petersburskie miejskie cieszyły się popytem po kursie wyższym, $84^{1}/_{4}$. Renta złota poszukiwaną była po $166^{3}/_{4}$, a na dostawę w grudniu przeważała w podaży po $165^{1}/_{2}$. Dla papierów kolejowych utrzymuje się usposobienie mocne. Akcye griazecarycyńskie podniosły się do $219^{1}/_{4}$, rybińsko-bołogowskie do 76. Niżej notowano akcye kursko-kijowskie po 309 i akcye głównego towarzystwa po $250^{1}/_{2}$. Akcyami bankowemi nie obracano wcale, a notowania ich nie uległy żadnej zmianie.

Targi petersburskie w dniu 18 listopada. W porcie tutejszym żegluga ustaje. Na targu ruch zmniejszył się bardzo, zarówno dla zboża jak i dla innych artykułów. Na dostawę do Rewla i na wywóz w czasie przyszłorocznej żeglugi popyt jest bardzo słaby. Podaży nie można również nazwać obfitą, dlatego też sprzedaż idzie ciężko. Płacą taksamo jak w tygodniu poprzednim, za żyto 7.45—7.50 rs. za pszenicę orenburską ofiarowano dziś 9 rs., saksonkę na dostawę w kwietniu 9.75 rs., za owies z odstawą do Rewla w listopadzie 4.40—4.85 rs. Siemię lniane i len nie mają popytu. Olej lniany miejscowy 5.50 rs., konopny 5.60 rs. słonecznikowy 6.70—6.80 rs. Inne artykuły bez ruchu.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Warszawa. *Towarzystwo popierania przemysłu i handlu.* Między nowemi wnioskami, jakie przyjdą wkrótce pod rozpoznanie sekcyj, znajduje się projekt p. Wł. Kiślańskiego w przedmiocie cła od machin rolniczych. Wniosek ten d. 25 rozpoznawany będzie na posiedzeniu sekcyi trzeciej ze stanowiska fabrycznego, a d. 27 na sesyi sekcyi piątej—z punktu widzenia ekonomicznego i handlowego.

O tkalni w Częstochowie czytamy w „Kuryerze codz.": „Dowiadujemy się z pewnego źródła, że z pierwszą wiosną puszczona będzie w ruch tkalnia częstochowska, założona przez kapitalistów krajowych. Na początek będzie w niej funkcyonowało 250 warsztatów, przerabiających grubszą przędzę lnianą, sprowadzaną z Cesarstwa, oraz będzie się wyrabiała weba z przędzy angielskiej. Dla utrzymania w gotowości przyrządów i maszyn przez całą zimę fabryka będzie opalaną, a personel jej kompletowany. Dowiadujemy się przytem, że fabryka owa zamierza rocznie produkować na początek koło 40,000 sztuk płótna i że ma już zapewnionych odbiorców, głównie w Cesarstwie i prowincyach nadbaltyckich."

Cło od żelaza. Z Warszawy telegrafują do „Berl. Börs. Cour„" iż prezes głównego towarzystwa rosyjskich fabryk żelaznych, Połowców, wystąpił do rządu z podaniem o nałożenie wyższego cła wwozowego od żelaza.

W kołach dobrze poinformowanych panuje przekonanie, iż petycya powyższa zostanie uwzględnioną.

Kronika Łódzka.

(—) **Kasa stowarzyszenia wsparcia biednych** zasiloną została dość sporym funduszem, który bardzo dodatnio wpłynie na dobroczynną działalność tej instytucyi. Komitet stowarzyszenia odniósł się do zamożniejszych fabrykantów łódzkich z prośbą o składkę nadzwyczajną — a starania te zostały uwieńczone nader pomyślnym skutkiem. Na liście komitetu zapisano znaczne kwoty. Ofiarność tradycyjna rodziny pp. Scheiblerów i Herbstów zajmuje, jak zwykle pierwsze miejsce — zaznaczono na liście 1000 rs. Dalej następują: p. Ludwik Meyer rs. 200, — p. Kunitzer rs. 200, — p. Grohman rs. 150, — rodzina pp. Geyerów rs. 150,—p. Leonhardt rs. 100,—p. Hüffer rs. 100,—p. Steinert rs. 75,—p. Mönke rs. 40. Razem zebrano dotychczas 2,015 rubli. Jest to w każdym razie już suma poważna a liczyć można, że za przykładem powyższych ofiarodawców pójdą też inni zamożni obywatele miasta.

(—) **Wyprzedaże.** Coraz częściej zdarza nam się czytać ogłoszenia o wyprzedażach po znacznie zniżonych cenach. Kupcy interesowani starają się upozorować podobne wyprzedaże interesem publiczności przy nadchodzącej porze gwiazdkowej, — w gruncie rzeczy jednak powodem tych usiłowań jest ciągła niefortunna stagnacya w dziedzinie handlu drobnego, z pod ucisku której przedsiębiercy wydźwignąć się nie mogą.

(—) **Teatr „Victoria."** Dziś przedstawioną będzie wesoła i sympatyczna operetka Millökera „Wesoła dwójka" z panią Bronikowską w roli Wilmy. Artystka ta cieszy się wielką sympatyą publiczności łódzkiej,—jest ona bezwątpienia cennym nabytkiem dla towarzystwa operetkowego pana Texla i działalność jej wpływie korzystnie na ożywienie repertuaru operetkowego.

Reżyserya komedyi i dramatu ze swej strony czyni również usiłowania celem urozmaicenia przedstawień. W przyszłym tygodniu przedstawioną będzie komedya panów Delacour i Henequin p. t. „Różowe domina." We wtorek przedstawionym będzie po raz trzeci effektowny obraz ludowy „Chata za wsią." Na dwóch przedstawieniach tej sztuki teatr był przepełnionym, a sądzimy, że i na trzecie stawi się publiczność w pełnym komplecie, wiele bowiem osób nie dostało już biletów na pierwsze reprezentacye, a utwór należy do rzędu tych, których z przyjemnością kilka razy wysłuchać można.

(—) **Ze stacyi telefonów.** Sieć telefoniczna rozprzestrzenia się coraz bardziej w mieście naszem. Od czasu ostatniej wzmianki o nowych abonentach, zgłosiło się do biura telefonów sześciu nowych kandydatów, z których dwóch zostało już połączonych—mianowicie: firma Jakób Hirschberg et Wilczyński (fabryka wyrobów fantazyjnych) i—firma Hermes i Ska. (odlewnia i fabryka maszyn). Pierwsza z firm wymienionych została już poprzednio połączoną, ostatnia zaś w tygodniu bieżącym po osobnej linii. — Prócz tego dowiadujemy się o coraz to nowych zamówieniach tak zwanych linij prywatnych, które wyświadczają tyle dogodności nieocenionych w organizacyi służby fabrycznej. Między innemi, zamówił p. M. Silberstein dla swojej fabryki przyrząd o trzech aparatach, z których jeden (centralny) pomieszczony będzie w kantorze fabrycznym, a dwa inne w dwóch kierunkach, wewnątrz zabudowań fabrycznych.

(—) **Znowu napad.** Trzech nieznanych złoczyńców rzuciło się we czwartek wieczorem w pobliżu nowego kościoła ewangelickiego na służącego, który odprowadzał do domu przybyłą w odwiedziny znajomą pani-

---

RUDA JULKA.

NOWELA

ERNESTA EKSTEINA.

—∞—

(Dokończenie—patrz Nr. 263).

— Napróżno—odrzekła po chwili cichym głosem. Mylisz się pan w wartości podobnych uczuć i pragnień. Być może, że żałuje swego postępku, ale to nie maże strasznej rzeczywistości, która mnie w dzień i w nocy prześladuje. Kto wie, czy tak bardzo nie tęskni za mną dlatego jedynie, że mu się z powodu mojej nieobecności pokrzyżowały jego tajemne cele. To boleśne, rzeczywiście, stracić narzędzie, z pomocą którego dąży się i jest się tak blizkim upragnionego celu!

Wszelkie argumenty z mej strony okazały się bezskutecznemi.

Weszliśmy w aleję lasku i usiedli milcząc na kamiennej ławce. Tu już znać było jesień, ale jesień, kiedy to słońce świeciło tak wesoło, czysty lazur nieba patrzył tak łagodnie przez słabo poruszane wietrzykiem gałęzie, że tylko nieubłagana, twarda kobieta wydawała mi się dysonansem w ogólnej harmonii. Prawda, dumne kochające serce było zbyt boleśnie dotkniętem, aby się mogło tak łatwo znowu dać skłonić do wiary i ufności. Trzeba było jednak nie tracić odwagi, trzeba było ją o tem kilkakrotnie zapewniać, w co nie mógł uwierzyć jej wątpiący rozum.

— Pani—powiedziałem po długiem milczeniu i namyśle—Edyta wie o wszystkiem, on się jej wyspowiadał, on wybłagał u niej przebaczenie i pomoc...

Julia zarumieniła się gwałtownie.

— Nie zrobiłby tego—odpowiedziała niedowierzająco.

— Wątpi pani o szczerości mych słów?

— Jesteś pan jego przyjacielem—odparła, wzruszając ramionami... Dlaczego zresztą dopiero teraz panu na myśl wpada udzielić mi tej ciekawej wiadomości?

— Chciałem panią oszczędzić... myślałem...

Młoda kobieta zrobiła ruch przeczący.

— Nie — odpowiedziała smutnie — raz oszukano mnie i stałam się doświadczeńszą. Te nowe próby nie są godne waszej mistrzowskiej komedyi.

Próżnemi były wszelkie starania przekonania jej o uczciwości naszych zamiarów.

— Wierz mi pan, — powiedziała, starając się zachować zimną krew, nie dziecięcy upór każe mi obstawać przy mojem postanowieniu. Rozumiem aż nadto, że człowiek, kochający Edytę, dla istoty takiej jak ja nie może czuć miłości. Powiedz mu pan, że to wszystko pojmuję, że mu przebaczam, ale wrocić do tej niewypowiedzianej nędzy i wiecznie żądło męki i rozpaczy w piersi nosić — to przechodzi moje siły — to byłoby dla mnie powolną śmiercią.

Podniosła się.

— I tak chcesz mnie pani pożegnać? — spytałem — i to jest pani ostatecznem postanowieniem? Pozwól się pani przynajmniej zapytać o twój byt materyalny.

— Czyż nie napisałem Edycie, iż wszelka pod tym względem obawa jest bez podstawy. Pracuję — to może was zadowolnić. — A więc, bądź pan zdrów. Honor pański zapewnia mi zupełną dyskrecyę.

Chciała odejść. Ująłem ją znów za rękę.

— Julio! — powiedziałem tonem boleśnego wzruszenia — jeżeliś pani kiedy kochała mego nieszczęśliwego przyjaciela, jeżeli w pani sercu choć iskra litości mieszka, spełnij pani moję prośbę, ostatnią, jaką stawiam.

— A tą jest?

— Pozwól mi pani odwiedzić cię jutro w południe.

— W jakim celu?

— Mam panię jeszcze z różnemi szczegółami obznajmić.

— Mów pan, jestem na usługi.

— Nie teraz — jutro. Potrzebuję przygotowania.

Zrobiła drwiący ruch.

— Zresztą... Od jedenastej do dwunastej jestem w domu. Cóżby mi pomogło nie zgodzić się na pańskie odwiedziny? Mógłbyś wyśledzić mój pobyt, narzucając się wprost odwiedzincmi. Mieszkam na placu Aleksandra, róg ulicy Zofii.

— Dziękuję pani. A teraz mówmy o czem innem. Nie chcę drugi raz zasłużyć na wyrzut za moje narzucanie się.

Udaliśmy się w drogę z powrotem. Rozmowa ciągle się rwała. Zajęty mojemi planami, słuchałem jej konwencyonalnych słów z pewnem roztargnieniem.

Blizko placu Aleksandra pożegnała mnie.

Pośpieszyłem natychmiast do biura telegraficznego, aby uwiadomić o wszystkiem Edytę. Prosiłem ją, aby nie mówiąc o tem nikomu, jaknajprędzej — jeżeli możebne — dziś jeszcze przybyła do Berlina.

W trzy godziny potem miałem odpowiedź. Depesza Edyty brzmiała: „Oczekuj mnie pan jutro rannym pociągiem."

Resztę dnia spędziłem w gorączkowej niecierpliwości. Długo po północy siedziałem jeszcze w moim pokoju, rozmyślając nad biegiem sprawy w najbliższej przyszłości.

Nazajutrz byłem już o ósmej na dworcu. Cztery pociągi przyszły i odeszły, aż nareszcie—nareszcie przybyła Edyta. Była bardzo bladą i zmęczoną, ale pełną dobrej myśli i pewną zwycięztwa. Odprowadziłem ją do hotelu, opowiadając w drodze szczegółowo o wczorajszem zajściu. Tymczasem nadeszła dziesiąta. Wzruszona—z trudnością dała się skłonić do przyjęcia jakiego ożywiającego pokarmu.

Jeszcze przed czasem wstępowaliśmy na kręcone schody mieszkania Julii. Drzwi się otworzyły—i dwie sekundy później stały obie siostry milcząc naprzeciwko siebie, aby się za chwilę z głośnym płaczem rzucić w objęcia.

Z ust Edyty usłyszała Julia drugi raz tosamo, co ja powiedziałem jej wczoraj, broniąc mego przyjaciela. My—mężczyzni—jesteśmy jednak złymi obrońcami; czułem to teraz upokorzony przy słowach Edyty, pełnych słodkich pochlebstw. Doprawdy, o ile tylko było w mojej mocy, starałem się pozyskać Julię dla naszej sprawy,—ale jak zupełnie inaczej, z jaką umiejętnością umiała Edyta wziąć się do dzieła! Jak żywo przedstawiła jej żal i tęsknotę opuszczonego! Jak przejmująco prawiła o obowiązkach kobiecego serca, które musi przebaczać i cierpieć... Jak zwodniczo brzmiał jej drżący, melodyjny głos!

Kiedy skończyła, zwalczoną była cała wątpliwość Julii — z ust przejednanej wyszło łagodne... „tak."

Byłem dosyć niegrzeczny, płacąc memu dorpackiemu koledze pięknem za nadobne, to znaczy, pozwalając mu napróżno oczekiwać na mnie taksamo, jak on na siebie czekać pozwolił. Napisałem mu, że z nieprzewidzianych powodów nie mogło nasze spotkanie dnia 28 sierpnia pomimo najlepszych chęci mieć miejsca i prosiłem go, aby zatrzymał się do pierwszego następnego miesiąca, którego to dnia nieodwołalnie stawię się w hotelu rzymskim pod tym i tym numerem. Osobistem życzeniem Julii było, abym ja, jako właściwy pośrednik w tych dziwnie powikłanych stosunkach, był obecny ostatniemu aktowi dramatu.

Uwiadomiony przez Edytę, przybył Rudolf jeszcze tegosamego dnia do Berlina. Spodziewałem się efektownej sceny i tak samo czułem się zdziwiony jak profesor Kornelius, odbierając mój list odmówny — kiedy młodzi małżonkowie rzucili się nawzajem w objęcia, zupełnie jak przedtem siostry i trzymali się tak długo, że ja pojmując moję rolę zbytecznego świadka, skorzystałem z chwili i zostawiłem szczęśliwych samnasam. Dopiero nazajutrz po obiedzie odszukali mnie i obsypali wyrazami wdzięczności i przyjaźni, które były balsamem na moje uczuciowe serce, bo bezbożne, chociaż niewinne skutki moich fizyologicznych notatek ciążyły mi w nieznośny sposób na sumieniu.

Wszystko co Rudolf napisał podczas ostatnich dwóch miesięcy do swojej powieści: „Ciemne natury" powędrowało bez litości do pieca. „Zielone liście" — powiedział — rozwijają się tylko pod ożywczym promieniem słońca." Z nowem zamiłowaniem rozpoczęte dzieło było w następnym roku skończone i należy do najznakomitszych, jakie współczesna niemiecka literatura wydała.

Rudolfa ciągle jeszcze cechuje pewna przesada—ale z zarozumiałej lekkomyślności —„ruda Julka" wyleczyła go nazawsze...

K O N I E C.

stwa S. Jeden ze złoczyńców ranił napadniętego nożem w ramię. Dama, którą służący odprowadzał, ratowała się ucieczką i tylko tym sposobem uniknęła rabunku. Służący, raniony, zbity i obrabowany schronił się wołając o pomoc do poblizkiej szynkowni. Złoczyńcy uciekli bezkarnie, korzystając z ciemności, jaka panuje w tej okolicy miasta z powodu braku oświetlenia gazowego.

(—) **Nieprzyjemny wypadek.** Ludzie zajęci oczyszczaniem gabinetów sekretnych w jednym z domów przy ulicy Cegielnianej, pozostawili dół otwarty, w który nastepnie wpadł jeden z lokatorów. Zawinili tu czyściciele — zawinił i gospodarz, który liczy się także do nieuznających potrzeby oświetlania sieni i dziedzińca. Lokator wniósł skargę do sędziego pokoju.

(—) **Obfitość śniegu,** spadłego w ciągu dwóch dni ostatnich zniewala uwierzyć, że przewidywania gospodarzy były słuszne i— że będziemy mieli zimę porządną. Gdyby bruki nasze były równiejszee, możnaby już jeździć sankami—ale doły w brukach łódzkich nie tak łatwo dadzą się wyrównać. Poczekamy więc na sannę, aż śnieg spadnie po kolana.

(—) **Szczęśliwy upadek.** Przed kilku dniami z drugiego piętra jednego z domów przy ulicy Widzewskiej, zajęta tamże myciem okien służąca spadła—skutkiem oberwania się gzemsu — szczęśliwie na balkon pierwszego piętra. Dzięki temu, nieostrożność swoję przypłaciła jedynie lekkiem stłuczeniem i naturalnie — ogromnym przestrachem.

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Warszawa.** *Statystyka kradzieży.* „Gazeta policyjna" donosi, że w roku bieżącym, mianowicie po dzień ostatni z. m., zawiadomiono policyę warszawską o spełnieniu 3,208 kradzieży, na ogólną sumę 368,868 rs. 86 kop. Z ogólnej liczby kradzieży, wyśledzono do dnia 13 b. m. 2,393 kradzieży na sumę 216,327 rs. 98 1/2 kop., z czego w samym tylko ubiegłym miesiącu 396 kradzieży na sumę 38,374 rs. 38 kop. Pozostało zatem 815 kradzieży niewyśledzonych, na sumę 153,540 rs. 87 1/2 kop.

— **Zarządy leśne okręgowe** w Królestwie Polskiem, jak donosi „Kur. warsz.", z nadchodzącym nowym rokiem 1885 s. s. mają być zreformowane, przyczem urzędnicy otrzymają wyższą płacę. Czynności dzisiejszych wydziałów dóbr rządowych, znajdujących się przy izbach skarbowych, przejdą w zupełności do zarządów leśnych. Skład biur okręgowych będzie następujący: prezes z pensyą rs. 3,000; pomocnik prezesa, zarządzający wydziałem leśnym rs. 1,800; asesor, jako naczelnik wydziału ekonomicznego, rs. 1,200; buchhalter z płacą rs. 900; pomocnik buchhaltera z płacą 600 rs.; sześciu referentów w każdym zarządzie, z płacą rs. 700 każdemu, sześciu pomocników referentów po rs. 500 każdy, archiwista i egzekutor w jednej osobie, z pensyą rs. 700; starszy rewizor leśny z płacą rs. 1,500; po dwóch młodszych rewizorów leśnych, każdy po rs. 1,200, także po dwóch taksatorów leśnych po rs. 750, taksator ekonomiczny rs. 750, starszy geometra rs. 800 i topograf rs. 500. Zatwierdzenie budżetu przez radę państwa oczekiwanem jest wkrótce, tymczasem zaś etaty powyższe wykazane są w preliminarzu budżetowym departamentu leśnego na rok 1885, rozesłanym w tych dniach do izb skarbowych Królestwa. Tym sposobem czasowe wydziały dóbr rządowych zostaną z nowym rokiem zwinięte.

— **W Zduńskiej Woli** dnia 25 b. m., jako we wtorek po św. Klemensie, odbędzie się jarmark, przedostatni w tym roku.

— **W Lipowcu,** mieście powiatowem gubernii kijowskiej od lat dwóch nie było zjazdu sędziów pokoju. Dzięki temu, jak pisze moskiewska „Sudebnaja gaz.," wiele przestępców unika zasłużonej kary, apelacye ustały, a wyroki są najosobliwsze. Jako przykład podaje wspomniona gazeta skazanie niejakiej wieśniaczki na 5 miesięcy więzienia za rzekomą kradzież; wyrok sędzia motywował tem, że chociaż dowodów żadnych winy niema, jednak zważywszy, że posądzona jest panną brzydką i ubogą, przeto łatwo wywnioskować, że popełniła kradzież, ażeby otrzymanemi przez to pieniędzmi zwabić małżonka.

— „**Kawkaz**" pisze o jednym z aresztantów w Aleksandropolu (czytamy w Nr. 307 „Ruskiego kuryera.") Komisarz miejscowy wypędził z domu syna swego, nieletniego chłopaka. Pozostawiony bez dozoru i bez środków do życia, chłopiec zaczął kraść i trafił do więzienia, gdzie już przebywa od lat trzech. Po dwakroć w ciągu tego czasu targał się na własne życie, ale nieskutecznie; w tych dniach zaś stłukł szybę w oknie swojej celi, kawałkiem szkła uciął sobie ucho i sam je zjadł potem.

— **Prezydentem m. Krakowa** wybranym został dr. Feliks Szlachtowski. Wiadomość o tem wywołała powszechną w mieście radość.

TELEGRAMY.

Berlin, 21 listopada. Przybyła tu wczoraj Wielka Księżna Marya Pawłówna.

Paryż, 21 listopada. Zgromadzenie przedstawicieli towarzystw rolniczych oświadczyło się za podwyższeniem cła przywozowego od zboża.

Bukareszt, 21 listopada. Wybory do izby poselskiej zakończyły się zupełnem zwycięztwem stronnictwa rządowego.

Petersburg, 20 listopada. Zawiązało się tu towarzystwo z kapitałem 300,000 rs., mające na celu ułatwienie rolnikom zakupu dobrego inwentarza, oraz produkcyę maszyn i narzędzi rolniczych.

Bern, 21 listopada. Aresztowano tu cudzoziemca, podejrzanego o zamach dynamitowy w Sternbergu. Znaleziono przy nim rewolwer, naboje dynamitowe i pisma treści socyalistycznej.

Petersburg, 21 listopada. Rosya przyjmie udział w wystawie międzynarodowej w Antwerpii. Komisarzem rosyjskiego oddziału mianowany został urzędnik ministeryum skarbu, Bekman.

Paryż, 21 listopada. Do Szanghaju przybyły dwa pancerniki chińskie, które mają przerwać blokadę Formozy.

Londyn, 21 listopada. Obliczono koszty wyprawy angielskiej do Sudanu na 10 do 12 milionów funtów szterlingów. Mahdi wyruszył wzdłuż Nilu ku Dongoli. Emir Osman Faryhair, który prowadził dotychczas oblężenie Chartumu ma się z Mahdim połączyć pod Dongolą.

Petersburg, 21 listopada. Wychodząca w armeńskim języku gazeta „Ardahang" została z rozkazu ministra spraw wewnętrznych zawieszoną na ośm miesięcy.

Wiedeń, 21 listopada. Dzienniki tutejsze uważają mowę tronową cesarza niemieckiego jako zapowiedź pokoju.

Kronsztadt, 21 listopada. Komunikacya statkami parowemi z Petersburgiem została zawieszoną.

Wiedeń, 21 listopada. Skonstatowano na przedmieściu Hernals zatrucie trzydziestu osób pokarmem z zafałszowanej mąki i smalcu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Petersburg, 20 **listopada** Weksle na Londyn 24 27/32, II pożyczka wschodnia 95 7/8, III pożyczka wschodnia 95 5/8, 6% renta złota 166 3/4, 5% listy zastawne 144, bank dla handlu zagr. 300 1/2, petersbursk bank dyskontowy 547, warszawski bank dyskontowy 322.

Berlin, 21 **listopada.** Bilety banku rosyjskiego 210.00; 5% listy zastawne 62.90, 4% listy likwidacyjne 56.50, 5% pożyczka wschodnia II em. 61.90, III emisyi 63.00, 4% pożyczka z 1880 r. 78.50, 5% listy zastawne rosyjskie 92.50, kupony celne 20.55, 5% pożyczka premiowa z 1864 r. 143.40, także z 1866 r. 136.70; akcye banku handlowego 82.30, dyskontowego 81.75, dr. żel. warsz. wied. 202.75; akcye kredytowe austryackie 494, najnowsza pożyczka rosyjska 95.10, 6% renta rosyjska 107.75, dyskonto 4%, prywatne 3 1/4 %.

Londyn, 21 **listopada** w południe. Konsole 101 7/8 pruskie 4% konsole 102 1/2, 5% tureckie z 1865 r. 8 1/8, rosyjska poż. z 1873 r. 95; 4% renta złota węg. 78 3/8, egipska 62 11/16, banku ottomańskiego 13 7/16, lombardy 12 7/16, akcye kanału suezkiego 75 1/4, mocno.

Warszawa, 21 **listopada.** Targ zbożowy. Pszenica 242 ft. pstra i dobra — 590, biała ———, wyborowa ———; żyto wybor. 232 ft. 460—518, średnie ———, wadliwe———; jęczmień 2 i 4rorzędowy 202 ft. 420—480; owies 142 ft. 300—330; gryka 200 ft. ———, rzepik letni ———, zimowy 210 ft. ——800, rzepak rapps zimowy 210 ft. ———; groch polny 260 ft. ——650, cukrowy 260 ft. ———; fasola 260 ft. ————k. za korzec. Kasza jaglana ———, jęczmienna ——; olej rzepakowy ———, lniany ——— kop. za pud. Dowieziono pszenicy 10, żyta 1,000, jęczmienia 40, owsa 30, grochu polnego 50 korcy.

Warszawa, 21 listopada. Okowita 78% zakcyzą kop. po 8%. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hurt. skład za wiadro kop. 762^5—768, za gar. 248—250. Szynki za wiadro kop. 774^8—780^2, za garniec kopiejek 252—254 (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin 21 listopada. Targ zbożowy. Pszenica bez zmiany, w m. 142 — 173, na list. 154, na list. gr. 154, na gr. st. —, na kw. mj. 163 1/4, na mj. cz. 164 3/4 na cz. lp. 167. Żyto mocniej w m. 137—144, na list. 138 3/4, na list. gr. 138 3/4, na gr. st. 138 3/4, na st. lt. —, na kw. mj. 141 1/4, na mj. cz. 141 1/2, na cz. lp.—. Jęczmień w m. 125—185. Owies bez zmiany, w m. 127—160, na list. 130 1/2, na list. gr. 129, na gr. st. —, na st. lt.—, na kw. mj. 133 1/2, na mj. cz. 133 3/4 na cz. lp.— Groch warzelny 160—210, pastewny 141—150. Olej lniany w m. 48, rzepakowy na list. 51. Okowita w m. bez becz. 43.1.

Szczecin, 21 listopada popoł. Targ zbożowy. Pszenica mocno, w m. 145,00—155.00, na list. gr. 153.50, na kw. mj. 164.50. Żyto mocno, w m. 132.00 — 137.00, na list. gr. 137.00, na kw. mj. 139.50. Olej rzepakowy mocno, na list. gr. 51.00, na kw. mj. 52.00. Spirytus ospale, w m. 42.20, na list. 41.80, na list. gr. 41.80, na kw. mj. 44.90. Olej skalny w m. 8.40.

Londyn 20 listopada. Cukier Hawana Nr. 12 nominalnie 14, cukier burakowy 10 1/2, ospale. Nadpłynęły dziś 2 ładunki pszenicy; powietrze łagodne.

Glazgów 21 listopada. Surowiec. Mixed numbers warrants 43 sz. 5 p.

Liverpool, 20 listopada. Bawełna (sprawozdanie początk.). Przypuszczalny obrót 12,000 bel; mocno. Dzienny dowóz 9,000 bel.

Liverpool, 20 listopada popołudniu. Bawełna. (Sprawozdanie końcowe). Obrót 12,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 2,000 bel mocno; Middling amerykańska na list. gr. 5 47/64, na st. lt. 5 51/64, na mr. kw. 5 57/64, na kw. mj. 5 61/64 p.

New-York, 20 listopada, wieczorem. Bawełna 10 7/16 w N. Orleanie 10 1/8. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test 7 7/8, w Filadelfii 7 7/8. Surowy olej skalny 6 5/8. Certyfikaty pipe l'ne — d. 71 3/4 c. Mąka 3 d. 25 c. Czerwona pszenica ozima w m. — d. 81 1/2 c., na list. nom, na gr. 80 c, na st. 82 1/2 c. Kukurydza (nowa) 51. Cukier (fair refining Muscovades) 4.75. Kawa (fair Rio) 9.90. Łój (Wilcox) 7.70. Słonina 6 3/4. Fracht zbożowy 6. Jawne zapasy pszenicy 36,575,000, kukurydzy 4,325,000 buszli.

KORESPONDENCYA PRYWATNA.

Stokrotce. — Wymienione miejsca nieodpowiedne. Proszę o adres dla listownej korespondencyi, na tej drodze ostatnia odpowiedź.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 21	Z dnia 22
Giełda Warszawska.		
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	47.80	47.72
„ Londyn „ 1 Ł.	9.66	9.64
„ Paryż „ 100 fr.	39.70	39.60
„ Wiedeń „ 100 fl.	77.65	79.55
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	87.65	87.55
Ros. Poż. Wschodnia	95.50	95.70
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A.	97.15	97.20
„ „ „ małe	97.—	97.—
Listy Zast. M. Warsz. Ser I	96.—	96.—
„ „ „ „ II	93.30	93.30
„ „ „ „ III	92.70	92.80
„ „ „ „ IV	92.35	92.55
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	85.—	85.—
„ „ „ „ II	84.50	84.50
„ „ „ „ III	84.—	84.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	210.—	210.30
„ „ na dost.	209.75	210.25
Weksle na Warszawę kr.	209.40	209.60
„ Petersburg kr.	208.80	209.40
„ „ dł.	206.90	207.40
„ Londyn kr.	20.42	20.43
„ „ dł.	20.24 1/2	20.25 1/2
„ Wiedeń kr.	166.40	166.35
Dyskonto prywatne	3 1/4	3 1/8
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	24 3/16	24 3/16
Dyskonto 5%		

TARGI ŁÓDZKIE
Piątek dnia 21 listopada 1884 roku.

Targ zbożowy. Sprzedano dziś:

Pszenicy:			Żyta.		
30	kor. po 6.80	rs.	100	kor. po .497 1/2	rs.
40	„ 6.60	„	50	„ 5.00	„
50	„ 6.80	„	50	„ 4.95	„
25	„ 6.75	„	15	„ 4.85	„
30	„ 6.70	„	50	„ 5.02 1/2	„
30	„ 6.60	„	Owsa:		
30	„ 6.75	„	50	„ 3.00	„
[illegible]	„ 6.90	„	50	„ 2.95	„
50	„ 6.67 1/2	„	50	„ 3.15	„
50	„ 6.70	„	30	„ 3.05	„
Jęczmienia:			20	„ 3.00	„
50	„ 4.55	„			
50	„ 4.50	„			
50	„ 4.65	„			
30	„ 4.52 1/2	„			

Targ wiktuałów na nowym rynku.

Mleko, kwarta . 8 kop.	Borówki gar. 30 k.
Śmietana „ 30—40 „	Kapusty kopa 70—150
Masło świeże, f. 40—50 „	Gęsi szt. rs. 160.—2.10
Ser śred. wielk. 20—35 „	Kury „ k. 75—100 „
Jajka mendel 35—37 1/2 „	Kurczęta sztuka 35 „
Kartofle, ćwierć 45—50 „	Kaczki . . 65—90 „
„ garniec 6 „	15 Śledzi 35 kop.
Jarmuż wiązka 6—25 „	Groch pol. garn. 22—28 „
Cebula, wiąz. 2—3 „	„ szabl. kw. 12 „
Buraki garniec 6—7 „	Kasza grycz. „ 9 „
Kapusta włoska gł. 2 1/2-6	Kaszka krak. „ 12 „
Kapusta zwyczajna 2 1/2-3	„ lepsza „ 13 „
Marchew garniec 7 1/2 „	Jabłka funt 7—13 „
Pietruszka, „ 2 1/2—3 „	Winogrona 25—30 „
Selery, sztuka 2 1/2—3 „	15 Pomarańcz 90 kop.
Porów wiązka 2—2 1/2 „	15 Cytryn 37 1/2—50 „
Chrzanu wiązka 4—5 „	Orzechy włos. f. 10—15 „
Kalarepa sztuka 2 1/2-5 „	Gruszki funt 22 1/4—25 „

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Manteuffla. S. Bilski z Miechowa, Seifert z Warszawy, Fischer kp. z Berlina, Hertzel z Warszawy, Bacn kp. z Nowo-Radomska.

Hotel Polski. Kriganów kp. z Rawy, Günsberg z Warszawy, Heinze wł. dóbr z Benzina, Mara kup. z Kielc.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 21 listopada.

Weksle.		ZA		Dyskonto	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono	Dopełnione tranzakcye
Berlin . . . (159 1/2)	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	47.85	—	47 77 1/2
„ . . . (159 1/3)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	„	47.80	—	47 70 72 1/2 75
Lune niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	—.—	—	47 67 1/2
„ „ „ „	kr. ter.	2 d.	100 mr.	„	—.—	—	—
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 Ł.	5	—.—	—	—
„	kr. ter.	3 m.	1 Ł.	5	9.66	—	9 64
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	4	—.—	—	—
„	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	„	38.65	—	38 57 1/2 62 1/2 65
Wiedeń . . . (——)	dł. ter.	3 d.	100 flor.	4	—.—	—	—
„ . . . (132 2/3)	kr. ter.	3 d.	100 flor.	„	79.69	—	79 40 45 50
Petersburg	dł. ter.	2 d.	100 rs.	6	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żąd.	Z końc. giełdy placon
Obligi Skar. Kr. Pols. duże	4	—.—	—.—	—.—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	—.—	87.65	—.—
„ „ „ „ małe	4	—.—	87.35	—.—
Ros. Poż. Ws. I em. 1000 r.	5	—.—	95.50	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	95.50	— —
„ „ „ „ 50 r.	5	—.—	95.50	—.—
„ „ „ II „ 1000 r.	5	—.—	95.50	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	95.50	—.—
„ „ „ III „ 1000 r.	5	—.—	95 50	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	95 50	—.—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ II „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ III „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ IV „	5	—.—	—.—	—.—
Listy Zastawne (za 100 r.)		—.—	—.—	—.—
„ „ z r. 1869 S. I lit. A.	5	96.95	97.15	—.—
„ „ „ „ „ lit. B.	5	96.95	97.05	—.—
„ „ „ „ „ małe	5	96.70	97.—	—.—
„ „ „ Ser. II lit. A.	5	—.—	96.60	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	96.60	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	96.60	—.—
„ „ „ Ser. III lit. A.	5	—.—	96.60	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	96.60	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	96.60	—.—
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	—.—	96.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	96.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	96.—	—.—
„ „ „ Serya V		94.75	95.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—.—	96.—	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	93.30	—.—
„ „ „ „ III	5	92.45	92.70	—.—
„ „ „ „ IV	5	92 10 15 20	92.35	—.—
5% Obligi m. Warszawy		—.—	91.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	—.—	—.—	85.—
„ „ „ „ II	5	—.—	84.50	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	84.—	—.—
Listy zast. R. T. Wz. Kr. Z.	5	—.—	— —	—.—
List z 6% Wileńskie dług.		—.—	—.—	—.—

Akcye. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żądano	Z końc. giełdy płac.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Teres. 1000 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Fabr.-Łódzkiej		—.—	—.—	—.—
„ „ Nadwiślańsk.	Łącznie z bieżącym kupenem.	—.—	—.—	—.—
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		325	327	—.—
„ War. Ban. Dys. 250 r.		327	—.—	—.—
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 125 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. F. Cukru 500		—.—	— —	185
„ Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Łyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Łaz. i Łaźn. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ F. O. K[illegible]stancya 500		—.—	—.—	555.—

Wartość kuponu

List. zas. nowych . .	206 9/10	List. likwid. .	188 9/10
„ „ m. Warsz. s. I i II	69 2/5	Obligów skarb.	55 3/5
„ „ m. Łodzi . . .	27 4/5	Poż. prem. I em.	177 4/5
		„ „ II em.	94 3/5

TEATR VICTORIA.
pod dyrekcyą
JÓZEFA TEXLA.

W niedzielę d. 23 listopada
Wesoła dwójka
(Bettelstudent).
Opera komiczna w 4-ch aktach, z muzyką Millöckera, libretto F. Zell i Ryszarda Gennée.
Pierwszy występ pani Antoniny Bronikowskiej.
Początek o godz. 8-ej punktualnie.

Lecznica prywatna
D-ra M. MISIEWICZA
b. ordynatora polikliniki w Wiedniu, dla chorych wenerycznych, gardlanych, usznych, kobiecych i zewnętrznych,
ulica Piotrkowska Nr. 254.
Przyjęcie dla chorób kobiecych i dziecinnych od godz. 9—11 zrana, dla chorych wenerycznych, gardlanych, moczopłciowych i zewnętrznych od godz. 3—5 po południu.— Szczegółowe poszukiwania jam: nosa, gardła i krtani, ucha i cewki (Endoscopia), jakoteż odpowiednie operacye od 5—7 popołudniu. Specyalne urządzenie dla chorób kobiecych, wenerycznych, gardlanych, skórnych i usznych. Stałe łóżka dla chorych operowanych. 889—3—1.

STAN RACHUNKÓW
Banku Handlowego w Warszawie
po dzień 31 października 1884 roku.

	Stan Czynny.	W WARSZAWIE		W PETERSBUR.		OGÓŁEM	
1	Gotowizna w kasie	246,824	94	76,322	66	323,147	60
2	Rachunki bieżące w bankach rządowych i prywatnych	—	—	228,677	26	228,677	27
3	Skup weksli opatrzonych najmniej dwoma podpisami	7,353,872	72	2,387,020	96	9,740,893	68
4	Skup papierów publicznych wylosowanych i kuponów bieżących	44,951	79	23,229	69	68,181	48
5	Skup sola-weksli zabezpieczonych papierami publicznemi lub hypoteką	990,888	—	—	—	990,888	—
6	Pożyczki na zastaw papierów publicznych i towarów	1,989,277	40	581,095	50	2,570,372	90
7	Moneta brzęcząca, stanowiąca własność banku	275	77	2,456	67	2,732	44
8	Papiery publiczne własne	1,193,739	36	186,427	63	1,380,166	99
9	Tratty i weksle na zagranicę, nabyte na własny rachunek	3,921	63	149,410	54	153,332	17
10	Uposażenie filii banku	2,000,000	—	—	—	2,000,000	—
11	Korespondenci	3,764,995	63½	1,405,884	79	5,170,880	42½
12	Rachunek z oddziałem banku	—	—	1,110,444	66	1,110,444	66
13	Weksle protestowane	10,972	49	249	84	11,222	33
14	Wydatki bieżące	97,241	60½	79,737	83	176,979	43½
15	Wydatki zwrotne	7,764	79	10,876	71	18,641	50
16	Koszty organizacyi	5,394	58	4,542	75	9,937	33
17	Nieruchomość	150,404	80	—	—	150,404	80
18	Rachunki przechodnie	241,211	18	247,649	64	488,860	82
		18,101,736	69	6,494,027	14	24,595,763	83
	Stan Bierny.						
1	Kapitał zakładowy	6,000,000	—	—	—	6,000,000	—
2	Uposażenie filii banku	—	—	2,000,000	—	2,000,000	—
3	Fundusz rezerwowy	822,427	12	—	—	822,427	12
4	Wkłady na rachunek przekazowy i lokacye	4,011,171	95	1,992,151	89	6,003,323	84
5	Korespondenci	5,099,274	40	1,863,387	60	6,962,662	—
6	Rachunek z oddziałem banku	1,110,444	66	—	—	1,110,444	66
7	Tratty przez bank akceptowane	—	—	362,497	75	362,497	75
8	Dywidenda od akcyj banku niepodniesiona	10,403	50	—	—	10,403	50
9	Procenty przypadające do zapłaty od wkładów i obligacyj	1,603	11	592	38	2,195	49
10	Procenty i komis	599,261	28	248,308	20	847,569	48
11	Rachunki przechodnie	447,150	67	27,089	32	474,239	99
		18,101,736	69	6,494,027	14	24,595,763	83
	Weksle do inkasy	5,540	89	20,000	—	25,540	89
	Towary w komis oddane	341,920	—	85,052	40	426,972	40

WĘGIEL KAMIENNY
wyborowy
z kopalń towarzystwa
FRANCUZKO-WŁOSKIEGO
W DĄBROWIE.

Gruby po kop. 85 za korzec z odstawą do domu,
Kostkowy „ 80 „ „ „
lub o 5 kop. na korcu mniej, franco, stacya kolei żelaznej, skład ostatni za składem p. J. Lipińskiego, polecają

ALBERT HOCHEDLINGER I SP.

Zamówienia przyjmują się bądź w kantorze przy ulicy Piotrkowskiej, w nowym gmachu pp. Geyerów, albo też wprost na składzie.

WYPRZEDAŻ

SKŁAD GŁÓWNY
platerowanych, srebrnych i galanteryjnych wyrobów
ŁUDWIKA HENIG

ma honor zawiadomić szanowną publiczność, iż wyprzedaje artykuły, których więcej trzymać nie będzie, a mianowicie:
Chustki jedwabne, wyroby wełniane, żaboty, gorsety, lustra, ramy krawaty mężkie etc.

893—3—1.

WYPRZEDAŻ

UBEZPIECZENIA ŻYCIOWE.

Przykład: Mężczyzna 30-letni zawiera ubezpieczenie tego rodzaju, **że kapitał rs. 5,000 będzie jemu samemu wypłacony** w 60-m roku życia, albo też w razie wcześniejszej śmierci tenże sam kapitał będzie **natychmiast** wypłacony jego żonie lub innej osobie wskazanej przez ubezpieczonego w polisie. Za ubezpieczenie takie płaci się **Towarzystwu Ubezpieczeń „ROSYA"** kwartalnej składki rs. 40 kop. 56. Ubezpieczony uczestniczy w czystych zyskach towarzystwa.

Bliższe szczegóły o ubezpieczeniach życiowych znaleźć można w odnośnych **broszurkach** towarzystwa „Rosya", które na żądanie wydaje, oraz rozsyła bezpłatnie **Generalna reprezentacya tegoż towarzystwa w Warszawie** (Marszałkowska Nr. 56), oraz

główny agent pan W. WIZBEK w Łodzi
ulica Piotrkowska Nr. 509.

Do 1-go Października 1884 r. zawarło w Towarzystwie Ubezpieczeń „Rosya" 9,072 ubezpieczeń życiowych na ogólną sumę rs. 34,398,450.

884—3—1.

OBWIESZCZENIE.
Dyrekcya towarzystwa kredytowego m. Łodzi w zastosowaniu się do § 22 ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki na nieruchomości: pod Nr. 1180 przy ulicy Targowej, Liesner Emanuel, rs. 5,000, — pod Nr. 709 i 710 przy ulicy Piotrkowskiej, rodzeństwo Łascy, rs. 12,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek, stowarzyszeni zechcą przedstawić dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź dnia 10 (22) listopada 1884.
Za prezesa, dyrektor H. Konstadt.
Dyrektor biura A. Rosicki.
919—1—1

ŚWIEŻY TRANSPORT
WÓD MINERALNYCH
wprost ze źródeł, na sezon zimowy, jak również
TRAN RYBI LEKARSKI
ze świeżej wątroby stokfisza tegorocznego połowu, nadszedł do
Apteki M. Spokornego
780—6. DAWNIEJ F. MÜLLERA.

Wyprzedaż
po cenach zniżonych
kapeluszy damskich
zimowych, w fasonach i kolorach najmodniejszych
W MAGAZYNIE MÓD
E. SZEFEL
Konstantynowska Nr. 328, dom W-go Kamińskiego.
920—6—1.

JEST DO WYNAJĘCIA
od 1-go stycznia 1885 r.
SKLEP
w gmachu W-go Scheiblera od ulicy Piotrkowskiej (dotychczas przez panię Dziechcińską zajmowany). Interesanci raczą się zgłaszać do administratora w tymże domu zamieszkałego. 888—3—1.

Dr. Ernest Beckmann
osiadł w Łodzi jako
LEKARZ WOLNO-PRAKTYKUJĄCY
i mieszka przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 726, w domu p. Karola Ebharda.
Przyjmuje chorych codziennie w godzinach rannych od 8 do 10, po południu od 4 do 6. Biednym udziela porady lekarskiej bezpłatnie.

Dr Garfunkel
mieszka obecnie
w domu Kamińskiego
NA NOWYM RYNKU.
Leczy choroby kobiet i dzieci, krtani i uszu.
547.

DO WYNAJĘCIA
zaraz lub od 1-go stycznia 1885 r.
pięć pokoi
i kuchnia,
na 2-m piętrze, ulica Piotrkowska Nr. domu 532.

DENTYSTA A. Iwanoff,
ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstehubego.
304—39—0

Une Française
désire donner des leçons de français et de conversation. S'adresser à S. Elvy chez Mr. A. Teschich. 880—3—1.

PIWIARNIA SZWECHACKA
i Skład piwa szwechackiego
Ulica Piotrkowska 784
DZISIAJ OTWARCIE
Gospodarz piwiarni G. RYSZAK.

Zamówienia na sprzedaż hurtową w całych hektolitrach i półhektolitrach na Łódź i okolice przyjmuje firma spedytorska „Leon Rapaport & Comp. w Łodzi," która zaopatrzoną jest ciągle w zapas odpowiedni i uczynić może zadość wszelkim żądaniom PP. konsumentów piwa.

z uszanowaniem
Antoni Dreher

Właściciel browarów w Schwechat koło Wiednia, w Steinbruch koło Buda - Pesztu, w Tryeście i Michelob obok Saaz w Czechach.

Redaktor i Wydawca **Zdzisław Kułakowski.** Дозволено Цензурою. Лодзь 10 Ноября 1884. W drukarni **L. Krukowskiego** w Łodzi.